

To już ostatni dzwonek na ograniczanie emisji CO2...!

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 21, lipiec 2020 09:53

Alicja Cisowska

Odsłony: 120

Według Międzynarodowej Agencji Energetycznej kilka najbliższych miesięcy będzie kluczowych w walce o ograniczenie emisji gazów cieplarnianych i uniknięcie katastrofy klimatycznej. Rządy poszczególnych krajów tworzą plany pobudzania swoich gospodarek po pandemii. Na złagodzenie skutków recesji przeznaczono 9 bln dol., a ogromne pakiety stymulacyjne to okazja do wprowadzenia sektora energii na zrównoważoną ścieżkę – wskazuje IEA. Według szacunków agencji wymagałoby to inwestycji sięgających 1 bln dol. rocznie przez najbliższe trzy lata. Dzięki temu globalne PKB może wzrosnąć do 2023 roku o 3,5 proc., zostanie zachowanych lub powstanie ok. 9 mln miejsc pracy, a roczne emisje gazów cieplarnianych spadną o 4,5 mld ton.

– Powinniśmy szybko i ostro ścinać emisje gazów cieplarnianych. CO2 kumuluje się w środowisku i nie jest ważne, czy wyemitujemy tonę dwutlenku węgla do atmosfery dzisiaj, czy za 10 lat. Ona koniec końców tak samo zmieni klimat. Teraz sytuacja wygląda tak, jakbyśmy wciąż dolewali wodę do wanny. W pewnym momencie woda się przeleje, przekroczyliśmy punkt krytyczny i zaczną się dziać niemiłe rzeczy. Żeby było jasne – one już i tak będą się dziać, pytanie tylko, jak bardzo będą niemiłe i jak bardzo klimat się zdestabilizuje. Już nie gramy o to, żeby było dobrze – gramy o to, żeby było jak najmniej źle. Obrazowo mówiąc, musimy przestać dolewać wody do wanny – informuje Marcin Popkiewicz, fizyk, redaktor portalu Nauka o klimacie.

Według danych Europejskiej Agencji Środowiska (EEA) w marcu ograniczenia w transporcie związane z lockdownem przełożyły się na znaczny spadek zanieczyszczenia powietrza w wielu europejskich miastach. W Barcelonie stężenie dwutlenku azotu spadło o 55 proc. w stosunku do analogicznego okresu rok wcześniej, Madrycie – o 41 proc., a w Lizbonie – 51 proc.

Poprawę jakości powietrza nad Europą potwierdza też aktualizowany na bieżąco European Air Quality Index (europejski wskaźnik jakości powietrza EEA i Komisji Europejskiej). Internetowa mapa pokazuje, że w tej chwili jakość powietrza nad większością kontynentu jest dobra lub przyzwoita. Naukowcy są jednak pewni, że ten efekt jest krótkotrwały. Co więcej, może się odwrócić, kiedy gospodarki poszczególnych państw wrócą do pełnego działania.

– Emisje gazów cieplarnianych w koronakryzysie spadły, bo spadła aktywność gospodarcza. Ludzie siedzieli w lockdownie, wstrzymano inwestycje, siadła turystyka itd. Na początku kwietnia, kiedy większość państw wprowadzała lockdown, emisje na świecie spadły o ok. 17 proc., później zaczęły wracać do wcześniejszego poziomu. Szacuje się, że w tym roku będziemy mieli emisje średnio o kilka procent niższe niż w poprzednim. Kiedy ludzie wrócą do pracy, a gospodarka znów ruszy, mogą znowu wzrastać, np. w transporcie. Wielu ludzi z obawy przed koronawirusem nie będzie chciało jeździć transportem publicznym, więc przesiądą się do samochodów – mówi Marcin Popkiewicz.

Jak wynika z kwietniowego raportu IEA („Global Energy Review”), w krajach, które wprowadziły częściowy lub pełny lockdown na czas walki z pandemią koronawirusa, zapotrzebowanie na energię elektryczną spadło średnio od 18 do 25 proc. W sumie w I kwartale br. globalne zapotrzebowanie na energię obniżyło się o 3,8 proc., popyt na węgiel spadł o 8 proc. w porównaniu do analogicznego okresu rok wcześniej, a popyt na ropę – o 5 proc., głównie ze względu na ograniczenie mobilności i lotnictwa.

Co istotne, recesja spodziewana po pandemii SARS-CoV-2 może jednak skłonić rządy wielu państw do stymulowania gospodarki kosztem polityki środowiskowej i cięcia wydatków na inwestycje proekologiczne. Według IEA inwestycje energetyczne na całym świecie mogą się w tym roku zmniejszyć o 80 mld dol., co będzie stanowić rekordowy, 10-proc. spadek i powrót do poziomu wydatków sprzed

dekady.

– Państwa pobudzają w tej chwili swoje gospodarki, kwoty przeznaczone na pakiety stymulacyjne liczone są w setkach miliardów. Pytanie, na co pójdą te pieniądze: na gospodarkę niskoemisyjną, np. termomodernizację budynków i rozwój czystych źródeł energii, czy na stymulację starego, wysokoemisyjnego status quo, np. rozbudowę dróg czy portów lotniczych – mówi redaktor portalu Nauka o klimacie.

Według Międzynarodowej Agencji Energetycznej w walce o radykalne ograniczenie emisji gazów cieplarnianych i zapobiegnięcie katastrofie klimatycznej kluczowych będzie kilka najbliższych miesięcy, ponieważ właśnie teraz rządy poszczególnych krajów tworzą plany stymulowania swoich gospodarek po pandemii. Do tej pory na złagodzenie skutków spodziewanej recesji zostały zadeklarowane środki w wysokości około 9 bln dol.

– Pakiety stymulacyjne są wprowadzane teraz i to teraz decyduje się, na co zostaną wydane te pieniądze. Za kilka miesięcy będą już one ustalone, rozpisane i działania będą się toczyć. W tym momencie decydujemy, czy potoczą się dobrym torem, czy wręcz przeciwnie – mówi Marcin Popkiewicz.

Według kalkulacji przeprowadzonych przez IEA i Międzynarodowy Fundusz Walutowy w ciągu najbliższych trzech lat możliwe jest jednoczesne pobudzenie wzrostu gospodarczego, stworzenie milionów miejsc pracy i obniżenie poziomu emisji. Przedstawiony przez agencję plan naprawczy wymagałby inwestycji (m.in. w odnawialne źródła i poprawę efektywności energetycznej budynków) wynoszących około 1 bln dol. rocznie przez kolejne trzy lata (ok. 0,7 proc. globalnego PKB), ale jednocześnie doprowadziłoby to do wzrostu globalnego PKB o 3,5 proc. do 2023 roku, przyniosło trwałe korzyści globalnej gospodarce, zachowując i tworząc przy tym około 9 mln miejsc pracy i obniżając roczną emisję gazów cieplarnianych o 4,5 mld ton („Sustainable Recovery”).

Także Międzynarodowa Agencja Energetyki Odnawialnej IRENA w raporcie „Global Renewables Outlook. Energy transformation 2050” wskazuje, że transformacja energetyczna na dużą skalę i inwestycje w odnawialne źródła mogą pomóc w zatrzymaniu globalnego ocieplenia, ale także w pokonaniu recesji gospodarczej wywołanej pandemią SARS-CoV-2019. Podobnego zdania jest Unia Europejska, która we wdrażaniu Zielonego Ładu, zakładającego osiągnięcie przez UE neutralności klimatycznej do 2050 roku, widzi szansę na pobudzenie innowacji w europejskiej gospodarce.

– Jeżeli koronakryzys skieruje inwestycje w kierunku transformacji energetycznej, czystych źródeł energii, termomodernizacji, transportu bezemisyjnego, efektywnego przemysłu i gospodarki cyrkularnej, to mamy szansę odwrócić trend rosnących emisji i zacząć je redukować, na dodatek z korzyścią dla gospodarek i tworząc przy tym wiele dobrze płatnych miejsc pracy – mówi ekspert.

Jak podkreśla, Polska powinna jak najszybciej włączyć się w realizację polityki klimatycznej Unii Europejskiej, co nie tylko pomoże zapobiec katastrofie klimatycznej, ale i przyczyni się do wzrostu i budowania innowacyjnej gospodarki.

– Z punktu widzenia Polski, Europy i świata sprawa jest prosta: powinniśmy szybko zredukować emisje, ściąć je o połowę w ciągu najbliższej dekady i do zera kilkanaście lat później. To mówi nauka. Włączenie się w cel osiągnięcia neutralności klimatycznej za 30 lat jest w naszym dobrze pojętym interesie – mówi Marcin Popkiewicz. – Chodzi także o wyższą jakość życia mieszkańców. Dobrze będzie mieszkać w domu

To już ostatni dzwonek na ograniczanie emisji CO2...!

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 21, lipiec 2020 09:53

Alicja Cisowska

Odsłony: 120

zeroenergetycznym, w mieście efektywnym transportowo jak Kopenhaga czy Wiedeń, bez smogu, mieć rzeczy długo żyjące, łatwe w naprawie i projektowane pod kątem odzysku surowców, dobrze będzie też nie importować ropy od Putina za dziesiątki miliardów złotych rocznie i nie dopłacać miliardów do kurczowego trzymania się węgla.

Źródło: Newseria